

Odczytywanie miasta Notatki i wspomnienia z konferencji

Antropologia miasta i związana z nią refleksja naukowa zakorzeniła się w ostatnich latach w środowiskach akademickich wielu polskich uczelni. O ile w latach dziewięćdziesiątych XX stulecia konferencję naukową na temat miasta można było uznawać za wydarzenie wyjątkowe, o tyle obecnie badacze mają wiele okazji, aby na forum co najmniej ogólnokrajowym, w salach konferencyjnych różnych ośrodków, dzielić się swoimi doświadczeniami oraz przemyśleniami płynącymi z eksploracji obszarów i społeczności miejskich. Nawet jeśli tytuł jakiejś konferencji nie odnosi się wprost do tej problematyki, to i tak w wielu wystąpieniach pojawiają się nawiązania do zjawisk kulturowych, które charakteryzują współczesne społeczeństwo, a te od prawie trzech dekad w przypadku większej części ludności świata dotyczą mieszkańców miast. Innymi słowy, skoro już ponad połowa ludzkości żyje w miastach, nauka o człowieku i jego kulturze siłą rzeczy jest antropologią miasta.

Naukowa refleksja dotycząca zjawisk kulturowych na obszarach miejskich wynika także z tego, że zamieszkują w nich badacze, którzy, jak dosadnie stwierdził Ulf Hannerz, w sytuacji utrudnionych wyjazdów w odległe i egzotyczne zakątki świata ekscytujące ich problemy odmiennych kultur odnaleźli za rogiem (swojej ulicy)¹. Można uznać to za przełomowy krok w ewolucji dyscypliny, ale nie na tym ta historia się kończy. W trakcie jej ciągłego rozwoju w różnym czasie pojawiają się specjalizacje, które dowodzą, jak dojrzałą i okrzeplą dziedziną stała się już antropologia miasta. Jedną z takich specjalizacji jest semiotyka kultury, która korzysta z niewyczerpanych pokładów znaczeń, jakie zawiera w sobie dynamicznie zmieniająca się w wymiarze zarówno rzeczywistym, jak i wyobraże-

¹ Zob. U. HANNERZ: *Odkrywanie miasta. Antropologia obszarów miejskich*. Przeł. E. KLEKOT. Kraków 2006, s. 11–12.

niowym przestrzeń miejska. Miasto to palimpsest – powierzchnia, na której coś jest zapisywane, następnie odczytywane, a kiedy zwyciężają inne idee, wtedy to, co stare, zostaje zatarte, choć niezupełnie unicestwione. Metaforyka palimpsestu chyba najtrafniej oddaje tekstualny charakter miasta.

„Miasto jako tekst kultury. Organizacja, semiotyka, mieszkańcy” to konferencja, która odbyła się w Lublinie w dniach 12–13 października 2015 roku, zorganizowana przez Zakład Kultury Polskiej Instytutu Kulturoznawstwa oraz Sekcję Kulturoznawczą Koła Naukowego Doktorantów Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Tytuł konferencji, będący przejawem wspomnianego nowoczesnego i wysublimowanego spojrzenia na miasto, stwarza okazję, aby nawiązać do książki *Pisanie miasta – czytanie miasta* pod redakcją Anny Zeidler-Janiszewskiej, wydanej w Poznaniu w 1997 roku: „Mówimy o mieście jako języku, piśmie, dyskursie, palimpseście, kompleksowej tkaninie tekstu, a ludzi, którzy je zamieszkują lub tylko odwiedzają, traktujemy jako »swego rodzaju czytelników«”² – uzasadniała we wstępie redaktorka tomu. Tytuł konferencji, o której tu mowa, jest zatem potwierdzeniem, że ta przyjęta przed laty perspektywa poznawcza przetrwała czas próby i sprawdziła się. Ponadto może zachęcić do porównania i stwierdzenia, co w jej ramach zostało o mieście powiedziane i napisane; jak czyta się miasto obecnie, a jak czytało się je dawniej.

Wypada tu pokrótce odpowiedzieć na pytanie: co to znaczy, że miasto jest czytane? Najistotniejsze w takim ujęciu jest oczywiście pojęcie tekstu. Jan Adamowski w wystąpieniu wprowadzającym w problematykę konferencji odwołał się między innymi do Leona Zawadowskiego, wedle którego tekst można zdefiniować jako „wszelkie rzeczy, które są w kategoryjnym związku konwencjonalnym z innymi rzeczami”. Taka definicja nie może nas jednak zadowolić i słusznie – jak zauważył Adamowski – była krytykowana przez lingwistów jako zbyt ogólna i szeroka. Niezbędnym jest przywołanie czegoś bardziej konkretnego. Pomocne okazuje się, zaproponowane przez Teresę Dobczyńską, pojęcie ramy oraz początku i końca wypowiedzi. W kontekście tych pojęć tekst staje się konstruktem, komplementarnym układem. To dobry punkt wyjścia do rozumienia tekstu pojmowanego tak, jak chciał Jerzy Bartmiński, który stwierdził, że jest on jednostką ponadzdaniową, polifoniczną, najwyższą jednostką systemu³. Nie sposób tu pominąć koncepcji Stefana Żółkiewskiego, który analizując prace między innymi Alexandra Piatigorskiego i Jurija Łotmana, założył, że teksty są wielopoziomowe, wielokodowe, a nawet zdają się wielosystemowe⁴. Tak zarysowaną perspektywę w przypadku miasta należy uznać za niezwykle obiecującą. Jak wyglądały konkretne rezultaty kształtowanego przez nią podejścia można było się przekonać podczas wysłuchiwania referatów. Wszystkich, oczywiście, nie

² A. ZEIDLER-JANISZEWSKA: *Wstęp*. W: *Czytanie miasta – pisanie miasta*. Red. EADEM. Poznań 1997, s. 7.

³ Relacja z wystąpienia dr. hab. Jana Adamowskiego.

⁴ S. ŻÓŁKIEWSKI: *Kultura, socjologia, semiotyka literacka*. Warszawa 1979, s. 526.

sposób przedstawić. Rozterki i dylematy uczestnika konferencji, który musi wybierać pomiędzy odbywającymi się równolegle ciekawymi sesjami, są wszystkim znane. Zastosowałem tu dwa kryteria: pierwsze, poniekąd osobiste, to kryterium bliskości tematycznej, drugie to kryterium zbieżności tematu, a właściwie treści wystąpienia z myślą przewodnią konferencji – miasto jako tekst kultury.

Miasto jest niezwykle podatnym tworzywem dla języka literackiego, zwłaszcza poetyckiego, o czym kolejny raz można było się przekonać podczas wystąpienia Ewy Góreckiej. Badaczka opisała obraz Nowego Jorku zawarty w poezji Anny Frajlich. Aby spojrzeć na miasto w sposób tak niezwykle, widzieć je jako płonące hieroglify, biżuterię, kanion czy gąszcz kamiennych żagli, a poprzez metaforykę korporalną odnajdywać w nim brzuch i serce, musi ono zostać przekształcone z przestrzeni w miejsce, zgodnie z koncepcją oswojenia i zakorzenienia znaną z prac Yi-Fu Tuana. W zakresie antropologii literatury na szczególną uwagę zasługuje również referat Dominiki Kardaś, zatytułowany „Odtworzyć obcość. Gdańsk, Szczecin i Wrocław w prozie polskiej po 1989 roku”. Kardaś, choć będąca formalnie na początku drogi swojego naukowego rozwoju, niezwykle dojrzałe i z wielką erudycją poruszyła problematykę pamięci, szczególnie jej fenomenalnych protetycznych form funkcjonujących we współczesności, a wynikających ze złożonych historycznych losów miast wymienionych w tytule. Paulina Siegień z kolei w swoim wystąpieniu ukazała w pewnym sensie dwa miasta, choć miała na myśli, jak wszyscy słuchacze, jedno i to samo miasto, czyli pruski Królewiec „w kaliningradzkim zwierciadle”. Podczas konferencji w Lublinie wystąpił także Robert Lewandowski. Prawda, brzmi to wspaniale, choć w tym przypadku należy mieć na myśli architekta, który wyczerpująco, okraszając wypowiedź bogatym materiałem ilustracyjnym, przedstawił zagadnienie tożsamości podwarszawskiego miasteczka ukształtowanej na bazie charakterystycznego i dominującego w nim stylu architektonicznego, funkcjonującego pod nazwą „świdermajer”.

Podsumowując, można stwierdzić, że spojrzenie na miasto jako tekst kultury jest niezwykle płodną w analizie i koncepcje teoretyczne perspektywą badawczą, pozwalającą zarówno na antropologiczne uogólnienia, jak i na etnograficzne uszczegółowienia. Należy przy tej okazji podkreślić, że większość uczestników konferencji, którzy zjechali się do Lublina, to ludzie młodzi, nierzadko jeszcze kończący pisanie swoich prac magisterskich. To jednak nie obniża jakkolwiek poziomu merytorycznego. Wręcz przeciwnie, obserwując tego typu spotkania, przysłuchując się kulturalnym dyskusjom i – co najważniejsze – wysłuchując podczas obrad tego, co młodzi naukowcy mają do powiedzenia, nie tylko w Lublinie, ale też w innych ośrodkach, można czerpać wiele satysfakcji wynikającej z zaspokojenia ciekawości oraz intelektualnego spełnienia. Pozostaje mieć nadzieję, że z tym, co mają do powiedzenia, będzie można zapoznać się dokładniej, sięgając po specjalny numer kwartalnika naukowego „Problemy Rozwoju Miast”, który promowano na konferencji.